

„OPERACJA POLSKA” NKWD 1937–1938 NA TLE REPRESJI
WOBEC POLAKÓW W BIAŁORUSKIEJ SRS. DOKUMENTY,
RED. A. SMALIANCZUK, A. WIALIKI, M. WYRWA,
WARSZAWA 2022, SS. 484

Publikacja „Operacja polska” NKWD 1937–1938 na tle represji wobec Polaków w Białoruskiej SRS. Dokumenty to w Polsce przedsięwzięcie pionierskie i długo wyczekiwane. Niewątpliwie poszerza ona naszą wiedzę o represjach wobec osób narodowości polskiej w drugim – po Ukraińskiej Socjalistycznej Republice Sowieckiej – największym skupisku Polaków w ZSRS i wypełnia znaczącą lukę w historiografii. W ostatnich latach dzięki współpracy historyczno-archiwalnej między Polską i krajami b. ZSRS poznaliśmy wiele aspektów antypolskiej operacji realizowanej rękami NKWD w latach Wielkiego Terroru (1937–1938) w Ukraińskiej SRS¹ i Gruzińskiej SRS² (w niewielkim stopniu także Rosyjskiej FSRS³), aczkolwiek o jej przebiegu w innych republikach ZSRS wciąż wiemy mało. O potencjale badawczym tego zagadnienia mogą świadczyć statystyki zbrodni⁴. Pokazują one, że nie było właściwie republiki, w której nie odnotowano by ofiar rozkazu operacyjnego nr 00485, wydanego 11 sierpnia 1937 r. przez ówczesnego szefa NKWD Nikołaja Jeżowa⁵. Edycja źródeł na temat represjonowania Polaków oraz „operacji polskiej” NKWD w Białoruskiej SRS cieszy tym bardziej, że ze względu na sytuację polityczną dostęp dla badaczy do tamtejszych archiwów jest niezwykle trudny, a do niektórych wręcz niemożliwy. Białoruscy historycy dużo też ryzykują, podejmując współpracę z zagranicznymi ośrodkami badawczymi. Stąd autorom należy pogratulować odwagi



¹ Pokłosiem tej współpracy jest m.in. edycja źródeł *Wielki Terror: operacja polska 1937–1938/Welykij teror: polska operacija 1937–1938*, oprac. zbiorowe, cz. 1–2, Warszawa–Kijów 2010 (seria: „Polska i Ukraina w latach trzydziestych–czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych”, t. 8), a także pozyskane z archiwów ukraińskich sprawy represjonowanych Polaków (IPN BU 3774 – Archiwum Państwowe w Chmielnickim; IPN BU 3810 – Archiwum Państwowe w Winnicy; IPN BU 3823 – Archiwum Państwowe w Odessie), jak również wiele inicjatyw naukowych, edukacyjnych i popularyzacyjnych.

² Owoce tej współpracy jest m.in. wydanie źródłowe *Wielki Terror w sowieckiej Gruzji 1937–1938. Represje wobec Polaków*, oprac. zbiorowe, Warszawa–Tbilisi 2016 (seria: „Polacy w Gruzji – Gruzini w Polsce”, t. 1).

³ Dzięki materiałom pozyskanym za pośrednictwem Stowarzyszenia „Memoriał”. Można się z nimi zapoznać na poświęconej „operacji polskiej” stronie internetowej współtworzonej przez Centrum Dialogu im. Juliusza Mieroszewskiego i IPN. Zob. <https://operacja-polska.pl/> (dostęp 27 X 2023 r.).

⁴ Zob. <https://operacja-polska.pl/nkw/o-operacji-polskiej-nkw/statystyka-zbrodni/616,Statystyka-zbrodni.html> (dostęp 27 X 2023 r.).

⁵ Rozkaz operacyjny nr 00485 był dokumentem inicjującym „operację polską” – planowego represjonowania, a wręcz ludobójstwa Polaków zamieszkujących ZSRS.

w podjęciu tematu, a całą inicjatywę ze wszech miar pochwalić i liczyć na kolejne tomy „białoruskie”, choć zapowiedzi wydawcy sugerują raczej prace zawierające „archiwalia ukraińskie, rosyjskie i polskie poświęcone tej zbrodniczej operacji” (s. VIII). Szkoda, gdyż omawiana publikacja pozostawia ogromny niedosyt, ale o tym dalej.

„Operacja polska” NKWD 1937–1938 na tle represji wobec Polaków w Białoruskiej SRS. Dokumenty w opracowaniu Aleksandra Smalianczuka, Anatola Wialikiego i Macieja Wyrwy została wydana przez Centrum Dialogu im. Juliusza Mieroszewskiego (d. Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia). W świetle nadal ograniczonej wiedzy o „operacji polskiej” zarówno na Białorusi, jak i w Federacji Rosyjskiej dobrze, że wydawca zdecydował się na publikację dwujęzyczną, polsko-rosyjską (sporadycznie polsko-białoruską), co może pomóc w jej rozpowszechnieniu wśród czytelników za naszą wschodnią granicą. Tom składa się z wprowadzenia, wstępu analitycznego, zasadniczej części, czyli dokumentów, oraz aneksu zawierającego relacje świadków represji. Pracę dopełnia wykaz skrótów i indeks nazwisk. Zabrakło indeksu geograficznego, który pozwoliłby przestrzennie usytuować opisywane wydarzenia, a także choćby jednej mapki oraz osobnego wykazu źródeł, jakkolwiek informacje o ich pochodzeniu znajdują się bezpośrednio pod publikowanymi dokumentami. Spośród 138 dokumentów 94 pochodzą z dwóch zespołów Narodowego Archiwum Republiki Białoruś (zespół 4p – „Komitet Centralny KP(b)B” oraz zespół 34 – „NKWD BSRS”), dwa dokumenty z Instytutu Badań Historyczno-Politycznych, natomiast siedem relacji z Białoruskiego Archiwum Historii Mówionej. Oprócz tego mamy 14 tekstów z ówczesnej prasy białoruskiej, a także 21 dokumentów z polskiego Archiwum Akt Nowych (zespół 2478 – „Polacy na Ziemiach Wschodnich RP i na terenie ZSRR”). Z tego zbioru 12 dokumentów ukazało się wcześniej w innej, tematycznie powiązanej publikacji Anatolija Wialikiego *Dzierżyńskiżczyzna 1932–1937. Rejon skazany na likwidację*⁶. Oba tomy zająbiają się i uzupełniają i z tego względu – choć każdy z nich jest samoistny – dobrze jest je czytać razem. *Dzierżyńskiżczyzna 1932–1937...* przedstawia historię powstania i likwidacji Polskiego Rejonu Narodowego im. Feliksa Dzierżyńskiego w Białoruskiej SRS. Ukazuje stopniową zmianę nastawienia władz sowieckich wobec mniejszości polskiej w republice i wobec polrejonu, utworzonego w rejonie kojdanowskim obwodu mińskiego (stolicę rejonu miasteczko Kojdanów później przemianowano na Dzierżyńsk) przez tamtejszych polskich komunistów – od polityki korenizacji, przyjaznej wszelkim mniejszościom narodowym w ZSRS, jakkolwiek będącej w istocie narzędziem ich sowietyzacji za fasadą poszanowania korzeni kulturowych, przez stopniowe ograniczanie praw i wymianę kadr kierowniczych, aż po likwidację rejonu w 1937 r. i masowe represje. Analogiczny proces przeszły również inne mniejszości narodowe i podobny spotkał je los. Jedną ze składowych Wielkiego Terroru lat 1937–1938 były operacje narodowościowe, m.in. niemiecka, grecka, koreańska, fińska, łotewska i polska, w ramach których metodycznie unicestwiano poszczególne mniejszości narodowe żyjące w Związku Sowieckim. Dokumenty omawianego tomu, obejmujące lata 1936–1959, koncentrują się na okresie po odejściu od polityki korenizacji, można je więc traktować jako przedłużenie *Dzierżyńskiżczyzny...* Wobec fiaska próby zsovietyzowania Polaków przyjaznymi sposobami władze sowieckie zmieniły swoją dotychczasową politykę na radykalnie przeciwną, skutkującą krwawymi represjami. Dokumenty ukazują nasilającą się kampanię antypolską, coraz

⁶ A. Wialiki, *Dzierżyńskiżczyzna 1932–1937. Rejon skazany na likwidację*, Warszawa 2021.

powszechniejsze uznawanie Polaków za „element niepewny” i wrogi, prowadzący rze-
komą działalność szpiegowską, oraz nagonkę władz sowieckich, stopniowo obejmującą
całą tamtejszą społeczność polską – aż do tragicznego finału „operacji polskiej”. Należy
dodać, że represje po jej zakończeniu były kontynuowane. Oprócz materiałów partyjno-
państwowych, ukazujących represje systemowe (rozdział I części źródłowej: „Władza
przeciw Polakom”), w tomie zamieszczono też dokumenty dotyczące prześladowania
poszczególnych osób (rozdział II części źródłowej: „Ofiary i sprawcy”). Jest to materiał
dotychczas w Polsce w ogóle nieznan. Pokazuje on, jakimi metodami osiągnano założony
cel, czyli unicestwienie Polaków w Białoruskiej SRS. Licznie pojawiające się w publi-
kowanych dokumentach nazwiska osób, zarówno ofiar, jak i katów, zostały opatrzone
przypisami biograficznymi. Informacje te pozwalają zrozumieć z jednej strony ich moc
sprawczą i znaczenie w miejscowym aparacie władzy i/lub bezpieczeństwa, a z drugiej –
pozycję w środowisku polskim, powody prześladowań oraz podjęte przeciw nim represje.
Uzupełnieniem dokumentów są artykuły z ówczesnej prasy, która z racji cenzury i kon-
troli państwa nad całością działalności wydawniczej była pasem transmisyjnym polityki
rządu i sowieckich organów bezpieczeństwa państwowego. Pokazują one kształtowanie
postaw społeczeństwa sowieckiej Białorusi wobec Polaków w kierunku uzasadnienia ich
represjonowania. Za argumentami o ich rzekomej chęci osłabienia potęgi ZSRS kryły
się wezwania do identyfikacji polskich szpiegów, sabotażystów czy wrogów ludu – od
zwykłych ludzi aż do duchowieństwa rzymskokatolickiego. Tom dopełniają relacje
świadków z lat 1999–2014, pochodzące z dwóch białoruskich projektów gromadzenia
historii mówionych: na temat doświadczeń masowych represji w ZSRS oraz „Jesień
1939 r. w pamięci mieszkańców Białorusi”. Wybrane zostały z nich fragmenty dotyczące
okresu „operacji polskiej” lub prześladowań społeczności polskiej, choć niekoniecznie
są to relacje osób represjonowanych, raczej ich dzieci, krewnych, sąsiadów i znajomych.

Wstęp analityczny autorstwa Aleksandra Smalianczuka i Anatola Wialikiego – jak
na złożoność tematu – jest zbyt pobieżny, pełen braków, niedopowiedzeń, a czasem
nawet i przekłamań. Polskiego czytelnika może także razić jego białoruskocentrycz-
ność. Należy zgodzić się z opinią Jana Szumskiego, autora wstępu do innej książki
A. Wialikiego *Dzierżyńszczyzna 1932–1937...*, który wskazuje na „polemiczne aspekty
interpretacji autora, sporny charakter poszczególnych twierdzeń i pewne braki narra-
cyjno-analityczne”⁷. Szkoda, że autor nie wziął sobie do serca tych zastrzeżeń i nie
wyciągnął z nich wniosków. We wstępie zarysowano kontekst opisywanych wydarzeń
oraz syntetycznie podsumowano temat publikacji, czyli represje wobec społeczności
polskiej w republice białoruskiej i w ZSRS, przede wszystkim ich szczególnie przypadek
(„operację polską”), a także zawarto przegląd literatury przedmiotu. Niestety, zabrakło,
chociażby niewielkiego, ujęcia specyfiki „operacji polskiej” w Białoruskiej SRS na tle
jej przebiegu w innych republikach, np. Ukraińskiej SRS czy Gruzjińskiej SRS, na temat
których już wcześniej ukazały się wydania źródłowe⁸. Szczególnie wartościowe mogłoby
być porównanie z przebiegiem „operacji polskiej” w Ukraińskiej SRS, gdyż tam zamiesz-
kiwała największa liczba Polaków w ZSRS i skala represji przyjęła ogromne rozmiary.
Z pewnością byłyby to dobry punkt odniesienia do wskazania różnic i podobieństw.
Próby autorów oddania białoruskiej specyfiki represji ujęte są bardzo skrótowo, tak że

⁷ *Ibidem*.

⁸ *Wielki Terror: operacja polska 1937–1938...; Wielki Terror w sowieckiej Gruzji...*

poruszonych wiele istotnych – aczkolwiek ukrytych w detalach i niuansach – kwestii zamiast dać odpowiedź, budzi kolejne wątpliwości, np.: „Cechą szczególną operacji wymierzonej w Polaków w BSRS było to, że wśród ogółu skazanych przeważali Białorusini. Jako »szpiedzy« lub »poplecznicy szpiegów« zostali aresztowani liczni przedstawiciele elity partyjnej, państwowej i społecznej, znani działacze kultury białoruskiej” (s. XIX). Nie przeczę, że tak właśnie mogło być, jednak autorzy mogli dla jasności wyjaśnić, czy „Białorusin” w tym kontekście to osoba narodowości białoruskiej, czy mająca obywatelstwo sowieckie i zamieszkująca Białoruską SRS, gdyż jest to znacząca różnica. Państwo sowieckie narzucało tamtejszym Polakom obywatelstwo sowieckie, co nie musiało wcale oznaczać, że prześladowany był faktycznie „Białorusinem” w rozumieniu autorów publikacji, czyli etnicznych Białorusinów. Ponadto w okresie represji wielu Polaków ukrywało swoją narodowość za białoruską, ukraińską itp. tożsamością, licząc na wtopienie się w sowieckie społeczeństwo i uniknięcie prześladowań, co mogło zawyżyć statystyki ofiar „białoruskich”.

Autorzy zauważają, że „operacja polska” posłużyła NKWD BSRS za pretekst do zlikwidowania jako rzekomych polskich szpiegów działaczy białoruskiego ruchu narodowego – artystów, pracowników naukowych, elitę polityczną (s. XIX–XX). Nie wiadomo jednak, na jakiej podstawie sformułowali tę tezę, gdyż brak jest przy niej odwołania do jakichkolwiek źródeł czy literatury przedmiotu (w tym wcześniejszych własnych opracowań autorów), a publikacja nie oferuje przesłanek dla takich wniosków. Nasuwa się przy tym pytanie, na które niestety autorzy także nie udzielają odpowiedzi, czy Białorusini i białoruskie elity faktycznie byli ofiarami „operacji polskiej”, czy może równolegle przeprowadzanej tzw. operacji kułackiej – największej fali prześladowań okresu Wielkiego Terroru. Miarodajne zapewne mogłyby tu być materiały archiwów służb specjalnych, ale jak sami autorzy stwierdzili, brak jest do nich dostępu. Niestety, takich niedoprecyzowań i niedopowiedzeń jest więcej. Autorzy skąpią też czytelnikom innych informacji, które pomogłyby im zrozumieć tło opisywanych wydarzeń. Na przykład na s. XVI piszą o uciekinierach z Polski do ZSRS, ale nie wyjaśniają, z czego te ucieczki wynikały (i czy faktycznie były to ucieczki), co musi zastanawiać w świetle opisywanych represji wobec Polaków w Białoruskiej SRS. Nie każdy czytelnik musi mieć gruntowną wiedzę o wewnętrznej sytuacji Polski w tym okresie i słowo komentarza na pewno by się przydało. Dyskusyjne jest też zastępowanie pogłębionej wiedzy merytorycznej różnymi zabiegami stylistycznymi, chociażby dodaniem słowa „prawdopodobnie”, jak w zdaniu „[W ZSRS] Polskę prawdopodobnie traktowano jako najbardziej niebezpiecznego przeciwnika militarne” (s. XVI). Zapoznanie się z literaturą przedmiotu i dokumentami źródłowymi epoki, które rozstrzygnęły już tę kwestię, nie powodowałyby konieczności asekurowania się takimi sformułowaniami. Wątpliwości budzi też poruszanie niektórych zagadnień na tak dużym poziomie ogólności, by nie wymagało to poszukiwań lub potwierdzania danych przez autorów. Dla przykładu: „Operację polską na Białorusi wyróżniał wysoki odsetek osób skazanych na karę śmierci” (s. XXII). Przy okazji tak nieprecyzyjnych sformułowań uważny czytelnik może zadać wiele pytań, m.in. kim były ofiary – Polakami czy Białorusinami? Względem czego był ten wysoki odsetek – Polaków rozstrzelanych w innych republikach czy może ofiar innych operacji narodowościowych? I co to w ogóle jest wysoki odsetek? Dane co prawda są przytaczane, ale takie i w taki sposób, że odpowiedzi w zasadzie nie otrzymujemy. Autorom zdarzają się też błędy faktograficzne, np.: „W historii represji komunistycznych w Związ-

ku Sowieckim prześladowanie członków polskiej mniejszości narodowej zawsze było jednym z priorytetów organów represyjnych. Represje wobec Polaków stały się więc integralną częścią tzw. operacji kułackiej NKWD wymierzonej w »byłych kułaków, kryminalistów oraz inne elementy antysowieckie« (s. XVI). „Prześladowanie członków polskiej mniejszości narodowej” nie zawsze było jednym z priorytetów organów represyjnych – prześladowania stały się priorytetem, gdy inne środki podporządkowania polskiej społeczności zawiodły, chociażby plan korenizacji czy stworzenia polskich okręgów narodowych (Dzierżyńszczyzna oraz Marchlewszczyzna – polski rejon w Ukrainie SRS). Z książki nie dowiadujemy się też, jaki związek z celowym represjonowaniem Polaków miała „operacja kułacka” wymierzona w „byłych kułaków, kryminalistów oraz inne elementy antysowieckie”. Bez tego wyjaśnienia trudno zrozumieć, pod którą z wymienionych kategorii podpadali tamtejsi Polacy i dlaczego. Autorzy nie widzą też sprzeczności w twierdzeniu najpierw, że „represjonowanie Polaków zawsze było priorytetem [sowieckich białoruskich] organów represyjnych”, by parę linijek później podać, że Polacy mieli możliwość pielęgnowania swojej polskości we własnym okręgu narodowościowym, w tym organizowania w języku polskim edukacji, wystawiania sztuk teatralnych czy wydawania prasy. Z pewnością nie stwarza się tak cieplarnianych warunków dla rozwoju społeczności, którą systemowo chce się represjonować czy sowytyzować. W tym kontekście co najmniej dziwne musi się wydać zdanie o władzach Dzierżyńszczyzny i jej „polityce przymusowej polonizacji” (s. XVI–XVII). Czytelnikowi nieobeznanemu z zawiłymi sowieckiej (tu białoruskiej) polityki narodowościowej użycie obok siebie nazwy polrejonu – Dzierżyńszczyzny, a więc polskiej enklawy ustanowionej, by białoruscy Polacy mogli pielęgnować swoją polskość, a jednocześnie słów „polityka przymusowej polonizacji”, muszą wywołać dezorientowanie. Czyżby miejscowych Polaków batem zaganiano do polskości, czy może chodziło o coś innego? Niestety, nie dowiadujemy się tego, aczkolwiek otrzymujemy odniesienie do dokumentu nr 3 z niniejszej publikacji. Jednak nawet wyjaśniająca się w nim istota „przymusowej polonizacji”, choć tłumaczy, na czym polegała, nie wskazuje, dlaczego było to robione i czy rzeczywiście była to „przymusowa polonizacja”. Wystarczyłoby, gdyby autorzy dodali słowo komentarza do omawianego dokumentu, w którym zwróciliby uwagę, że polonizacja albo raczej „naciąganie” narodowości lokalnej ludności ku polskiej było faworyzowane przez władze sowieckie, by uzasadnić utworzenie Polskiego Rejonu Narodowego wobec niewystarczającej liczby miejscowych Polaków (tutaj powinna zostać wyjaśniona też sensowność tworzenia w takiej sytuacji polrejonu, co staje się jasne w świetle zamierzeń, że miał być on załącznikiem przyszłej Polskiej Republiki Rad). Co więcej, powinni podkreślić, że ta „przymusowa polonizacja” – przez co rozumiano rzekome narzucanie tamtejszym Białorusinom polskiego języka i kultury – okazała się nie do końca taka przymusowa, a raczej była skutkiem ubocznym i wynikiem zaniechań władz białoruskich. Gdy administracja polrejonu stworzyła na jego terenie instytucje kultury i edukacji w języku polskim, władze sowieckie nie powołały analogicznych placówek dla rdzennej ludności białoruskiej. Z tego powodu nie miała ona innego wyboru, jak kształcić się w polskich szkołach i czytać polskie gazety. Trudno to jednak nazwać przemocą. Autorzy, rezygnując ze wspomnianego słowa komentarza, po prostu odsyłają czytelnika do literatury. Szkoda, że przy okazji nie wyjaśniają, że proponowany tekst był jawnie propagandowy i miał na celu uderzenie w określone środowisko. Obiekcje budzi też zastępowanie komentarza odautorskiego odsyłaczami

na zasadzie „to sobie doczytajcie”. Wskazanie literatury uzupełniającej niewątpliwie jest bardzo cenne, jednak opracowanie analityczne nie jest po to, by być zbiorem odsyłaczy, a taki zabieg pojawia bardzo często. Chociażby na s. XII autorzy przywołują fragment rozkazu 00485 i opatrują go stosownym przypisem, a następnie bez jakiegokolwiek słowa wstępu czy komentarza rozpoczynają kolejny cytat, tyle że z pracy Haustowicza. Odnosi się wrażenie, że autorzy umieścili go jako komentarz do przywołanej treści rozkazu 00485, którego najwidoczniej nie chciało im się pisać. Mało zrozumiała wydaje się przy tym decyzja, by w tomie poświęconym „operacji polskiej” dokonać skrótów w kluczowym dla niej dokumencie (s. X–XII), tym bardziej bez odpowiedniego oznaczenia, co może wprowadzić czytelnika w błąd, że jest on podany w całości. Wątpliwości budzi też sam opis „operacji polskiej”. Autorzy ponownie skąpią czytelnikom informacji na jej temat, w efekcie czego zamiast pogłębienia wiedzy nasuwają się kolejne pytania. Przykładem niech będzie fragment: „Zdaniem wielu badaczy właśnie »operacja polska« stała się operacją modelową dla innych akcji. Charakterystyczny dla niej »procesowy tryb skazywania« został wykorzystany w czasie następnych operacji”. Niestety, nie dowiadujemy się, czym był i na czym polegał ów „procesowy tryb skazywania” (s. XIV). W innym miejscu autorzy, pisząc „2 października 1937 r. Nikołaj Jeżow specjalną dyrektywą rozszerzył działanie rozkazu nr 00486 z 15 sierpnia 1937 r.” (s. XIV), nie wyjaśnili, co to za dyrektywa, w zamian podając informacje o treści rozkazu 00486. I dalej, stwierdzenia: „Zresztą już pod koniec listopada Jeżow musiał wycofać się z tego polecenia [...]” (s. XIV), nie uzupełniono o wskazanie dokumentu, w którym to uczynił. W innym miejscu autorzy piszą: „Zawartość obu dokumentów [rozkazu 00485 i towarzyszącego mu okólnika – B.W.] pozwala mówić o nowych elementach mechanizmu represji państwa sowieckiego, niespotykanych w poprzednich kampaniach masowego terroru” (s. X). Szkoda, że zamiast wyjaśnić, na czym polegały „nowe mechanizmy”, autorzy idą na skróty i po prostu cytują treść rozkazu, licząc zapewne, że tekst sam dopowie to, czego oni nie dookreślili, a przeczytanie rozkazu wystarczy za cały komentarz. Zdarzają się też drobniejsze uchybienia – być może wynikające ze zwykłego błędu drukarskiego – jednak istotne z punktu warsztatu naukowego. Na przykład błędnie został podany numer tajnego pisma GUGB „O faszystowsko-powstańczej, szpiegowskiej, dywersyjnej, defetystycznej i terrorystycznej działalności polskiego wywiadu w ZSRR”. W rzeczywistości miało ono nie numer 89098, ale 59098. Ponadto, gdy na s. XIX ponownie odwołują się do tego pisma, podają błędne źródło cytatu, które znajduje się w publikacji *Lubianka. Stalin i Głównoje uprawlenije gosbiezopasnosti NKWD*⁹ nie na s. 301–303 (gdzie jest tekst rozkazu 00485), lecz w kolejnym dokumencie na s. 320. Co więcej, jako zaczerpnięty z dłuższego zdania powinien mieć odpowiednio oznaczone skróty.

Publikacja budzi także wiele zastrzeżeń dotyczących m.in. bazy źródłowej i sposobu jej prezentacji, opracowania redaktorskiego i tłumaczenia. Zamieszczone w tomie dokumenty są wypadkową kwerendy w „otwartych” archiwach białoruskich (NARB) oraz w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, które przechowuje kopie akt śledczych pozyskanych z Głównego Archiwum Operacyjnego Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego w Mińsku (około 950 j.a.). Niestety, jak tłumaczą autorzy, wciąż zamknięte są dla badaczy „archiwa służb specjalnych” (co autorzy mieli tu na myśli, nie zostało doprecy-

⁹ *Lubianka. Stalin i Głównoje uprawlenije gosbiezopasnosti NKWD*, oprac. W.N. Chaustow, W.P. Naumow, N.S. Płotnikowa, Moskwa 2004.

zowane) na Białorusi i w Rosji (s. XXXII). Mogące budzić się u czytelników wątpliwości odnoszące się do rozbieżności między twierdzeniem autorów o niedostępności archiwów służb specjalnych, kojarzonych na ogół z organami bezpieczeństwa państwowego, jak KGB, a tym, jakim sposobem kopie materiałów z ich zasobu zgromadzono w AAN, nie znalazły wyjaśnienia. Podobnie nie zostało sprecyzowane kryterium, którym autorzy kierowali się podczas wyboru akt śledczych konkretnych osób do zamieszczenia w książce, gdyż analogicznych spraw o szpiegostwo (i szerzej – działalność kontrewolucyjną) jest w zbiorze AAN kilkaset. Nie wygląda, by były to osoby jakoś szczególnie znaczące, wręcz przeciwnie – raczej bardzo przeciętne (kołchoźnicy, maszyniści kolejowi itp.). Jeśli jednak tym kierowano się w trakcie wyboru, powinno to być wyraźnie powiedziane. W toku opracowania materiału źródłowego autorzy nieco sztucznie zawyżyli też liczbę dokumentów w tomie, gdyż stanowiące integralną całość materiały jednej sprawy, np. śledztwa dotyczącego podejrzeń o szpiegostwo na rzecz polskiego wywiadu, zostały rozbite na osobne dokumenty o jednostkowej numeracji. Taką sprawą są m.in. akta śledcze Josifa Michajłowicza Juckiewicza: sankcja na areszt (dok. nr 89), postanowienie o wszczęciu dochodzenia (dok. nr 90), protokół przesłuchania (dok. nr 91), akt oskarżenia (dok. nr 92), postanowienie o zakończeniu postępowania (dok. nr 93), wyciąg z posiedzenia „trójki” specjalnej NKWD (dok. nr 94), przesłuchanie świadka z okresu przeglądu akt archiwalnych w toku procesu rehabilitacyjnego (dok. nr 95), uchylenie wyroku „trójki” (dok. nr 96). W podobny sposób zostały zaprezentowane akta innych osób. Z powodu rozbicia jednej sprawy na kilka odrębnych dokumentów został zaburzony ich układ chronologiczny, np. bezpośrednio po uchyleniu wyroku Josifa Michajłowicza Juckiewicza z 1959 r. (dok. nr 96) pojawia się dokument z 1939 r. – informacja dotycząca oskarżenia o szpiegostwo Grigorija Chmielnickiego (dok. nr 97).

Wątpliwości budzą także niektóre wybory redaktorskie. Przykładem jest tu umieszczenie biogramów w przypisach przy pierwszym wystąpieniu nazwiska. Ma to swoje dobre strony i jest często praktykowane, jednak niektóre nazwiska pojawiają się kilkakrotnie, co w przypadku konieczności powrotu do notki biograficznej na innym etapie lektury oznacza żmudne poszukiwania, gdzie owo nazwisko wystąpiło po raz pierwszy. Wydaje się, że lepszym rozwiązaniem w takiej sytuacji byłoby zbiorcze zaprezentowanie biogramów na końcu tomu. W przypadku osób pochodzenia polskiego imiona nie zostały spolszczone (jest Josif zamiast Józef), choć zabiegu tego dokonano wobec nazwisk (jest Chmielnicki a nie Chmielnickij lub Hmielnickij). Tak samo uczyniono w przypadku miejscowości. Zamiast rosyjskiej nazwy „Stołbce” (s. 454) powinno być raczej „Stołpce”, jak brzmi nazwa miasta w języku polskim, tym bardziej że występujący obok „Nieśwież” został spolszczony. Miejscowość „Świerzeń Nowy” odmienia się „w Świerzeniu Nowym”, a nie „w Świerzni” (s. 453). Zdanie: „Mój ojciec [...] studiował zaocznie w charkowskim Instytucie Transportu Kolejowego. Miał tylko celujące” (s. 453), należałoby uzupełnić o słowo „stopnie” lub „oceny”. Nie udało się też ustrzec błędów technicznych, chociażby składu: pod dokumentem nr 100 (s. 376) brak jest informacji o źródle, która została przesunięta pod nagłówek kolejnego dokumentu – nr 101; podobnie informacja o źródle dokumentu nr 101 znalazła się pod nagłówkiem dokumentu nr 102.

Nie sposób nie odnieść się do jakości tłumaczenia tomu. Sowiecka nowomowa to język bardzo specyficzny, jednak można znaleźć dla niej takie odpowiedniki w polszczyźnie, które nie będą razić swoją nieporadnością. Zresztą dokumenty epoki

były już nieraz tłumaczone na język polski i można było do nich sięgnąć, by skonsultować co trudniejsze sformułowania. Niestety, nie zostało to zrobione, a braki wiedzy i/lub inwencji zostały zastąpione dosłownością. Na przykład: „[...] Ponad połowa wszystkich rejonowych organizacji partyjnych KP(b)B została porażona, wskutek czego zagraniczna policja polityczna [...] zdołała zwerbować i ulokować swoich agentów w tych organizacjach partyjnych” (s. 3); dalej: „W czasie kontroli ustalono znaczne zanieczyszczenie sowieckich kadr wiejskich i kołchozowych” (s. 89); czy: „Nikt nie wiedział, [że jestem córką represjonowanego – B.W.] [...]. Ale ja znam swoje rodzinne znamię” (s. 456) – z kontekstu wynika, że chodzi raczej o „brzemie” niesłusznego pochodzenia, niż o jakąś charakterystyczną dla rodziny cechę. Nie wyjaśniono także skrótowców z rodzaju „brigwojenjurist” (s. 409) – ani w przypisach, ani w spisie skrótów. To tylko kilka przykładów, ale niestety jest ich więcej. Dobrze więc, że tom jest dwujęzyczny i w razie wątpliwości można sięgnąć do oryginału, jednak nie jest to opcja dostępna dla wszystkich. Brakuje też przypisów wyjaśniających kontekst epoki, realioznawczych. Ważne jest to zwłaszcza podczas publikowania relacji świadków, gdyż często używają oni bliskich im pojęć, lokalnych zwrotów i sformułowań, których znajomość w Polsce nie jest powszechna. Na przykład: „I oto przyjechał »czornyj woron« i zabierał ludzi” (s. 464) bądź: „No to mu przypisali, że jest szpiegiem. [...] Artykuł 68 Kodeksu karnego, i jeszcze 69”. Jedynie w nocie edytorskiej pojawia się niewielka wzmianka, że art. 68 kk BSRS to zarzut szpiegostwa (s. XXXV). Ze względu na to, że taki sam zarzut stawiano w Rosyjskiej FSRS, ale z art. 58-6, a w Ukraińskiej SRS odpowiadał mu art. 54-6, dobrze by było wyjaśnić czytelnikom, z czego wynikają takie różnice, a tego nie zrobiono. Jeśli książka ma trafić „pod strzechy” i popularyzować wiedzę historyczną, to nie można zakładać, że przeciętny czytelnik będzie obeznany z zawiłościami sowieckiego systemu prawnego i ustrojowego. Wystarczyło tylko zwięźle wspomnieć, że z racji ustroju federacyjnego każda republika związkowa ZSRS miała własne prawo karne i sąd rozbieżności w numeracji.

Dla polskich czytelników problematyczną kwestią może być białoruska perspektywa opisywanych wydarzeń, chociażby używanie określenia „Zachodnia Białoruś” na tereny zwane u nas „Kresami Wschodnimi”, a tym samym sugerowanie, że ziemie te są etnicznie i historycznie białoruskie, a nie były częścią Rzeczypospolitej. Jednak interpretacje autorów są ich prawem, a i poznanie, jak zagraniczni badacze odmiennie postrzegają te same wydarzenia lub nazywają te same obszary, może być ciekawe samo w sobie.

Z racji tego, że jest to pierwsza publikacja tego typu, do tego przygotowana w trudnych warunkach politycznych, można ze zrozumieniem spojrzeć na występujące w niej uchybienia. W każdym razie pole do poprawy jest, co autorzy mogą zrobić w kolejnych tomach. Szansa na pogłębione badania może nastąpić jednak dopiero po otwarciu białoruskich archiwów, choć na razie nic nie wskazuje, że stanie się to szybko.

Bożena Witowicz

ORCID: 0000-0003-2333-6706